Nr. 139. Warszawa, Środa dnia 7 (19) Czerwca 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie: Miesięcz. kop. 35; Kwartal. rs. 1.05; Półrocz. „ 2.10; Rocznie „ 4.20.

Na prowincyi i w Cesarstwie: Kwartal. rs. 1.80; Półrocz. „ 3.60; Rocznie „ 7.20.

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedynczy kop 3.

Wschód słońca o g. 3 m. 40
Zachód słońca o g. 8 m. 22

Długość dnia g. 16 m. 40
Przybyło dnia g. 9 m. 53

Środa 19 Czerwca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św
Środa	Julianny P.
Czwartek	Boże Ciało
Piątek	Aloyzego W.
Sobota	Paulina B. W.
Niedz.	Agrypiny P. M.
Ponieds.	Nar. Św. Jana
Wtorek	Gulielma W.

Od Redakcyi.

Przypominamy, że **„Dziennik Dla Wszystkich"** w przyszłym kwartale r. b. wychodzić będzie pod tą samą co dotychczas redakcyą i na dotychczasowych warunkach.

Przedpłata wynosi:

W Warszawie:

rocznie	rs. 4 kop.	20
półrocznie	rs. 2 kop.	10
kwartalnie	„ 1 „	05
miesięcznie	„ — „	35

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Na prowincyi i w Cesarstwie:

rocznie	rs. 7 kop.	20
półrocznie	„ 3 „	60
kwartalnie	„ 1 „	80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Dla uniknienia zwłoki w otrzymywaniu gazety, upraszamy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, najlepiej bezpośrednio pod adresem redakcyi: ul. Mazowiecka nr. 11 w Warszawie.

— Wczoraj o godz. 9-ej min. 30 z rana, pociągiem nadzwyczajnym drogi żelaznej terespolskiej raczył wyjechać do gubernii Twerskiej, do swojego majątku, Sacharowa, JW. Główny naczelnik kraju, generał-adjutant Hurko, wraz z małżonką i rodziną.

Wiadomości Kościelne.

Jutro uroczystość Bożego Ciała, ustanowiona w celu uczczenia Najświętszego Sakramentu.

Uroczystość ta obchodzi się z oktawą, w czasie której msze i nieszpory, odprawiane bywają codziennie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesyami. W czasie procesyi przed Ewangelią Świętą, śpiewa się hymn „Lauda Sion," następnie celebrujący kapłan bierze monstrancyę i zwróciwszy się do ludu intonuje „Ecce panis angelorum," którą to pieśń duchowieństwo upadłszy na kolana, śpiewa wraz z ludem.

Ceremonja ta powtarza się przy każdej z czterech Ewangelij Św. po odczytaniu zaś ostatniej, kapłan udziela zebranym błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Jutro w południe, z kościoła Archikatedralnego św. Jana po sumie, którą odprawi JE. ks. Popiel arcybiskup warszawski, wyjdzie procesya na Krakowskie Przedmieście;

O godz. 5-ej po południu z kościoła św. Aleksandra do ołtarzy na placu Trzech Krzyży, oraz przy ulicach Wiejskiej, Instytutowej i w Alejach Ujazdowskich;

O godz. 6-ej po południu z kościoła Wszystkich Świętych do ołtarzy na ulicach Twardej, Maryańskiej, Pańskiej i na placu Grzybowskim;

Z kościoła św. Antoniego do ołtarzy ustawionych w korytarzu tegoż kościoła.

W razie niepogody, wszystkie wymienione wyżej procesye, odbędą się wewnątrz kościołów.

Jutro również z powodu tychże uroczystości, przypadają odpustowe nabożeństwa w kościołach:

Podominikańskim przy ulicy Freta i św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej.

Z chwili bieżącej.

Sprawa Wohlgemutha, o ile wnosić można z głosów prasy zagranicznej, popierana wciąż jest przez Niemcy, ażeby ją wyzyskać dla życzeń, do jakich daje ona sposobność.

Oto, jak obecnie można się domyślać, rząd niemiecki powziął projekt, ażeby w dopominaniu się o zadosyćuczynienie od Szwajcaryi pozyskać od niej bardzo ważne dlań zobowiązanie, według którego rada związkowa szwajcarska raz na zawsze odmówiłaby schronienia zbiegom politycznym, wśród których znaczną liczbę stanowią niemcy. Do tego głównie dąży rząd niemiecki, dając do zrozumienia, że zrzekłby się o Wohlgemutha wszelkich pretensyj, byleby sama Szwajcarya pogrzebała swoje prawo dawania bezpiecznego schronienia zbiegłym cudzoziemcom.

Dzienniki szwajcarskie, o ile jednomyślnie pochwaliły energię, z jaką aresztowano wysłańca niemieckiego Wohlgemutha — a następnie wydalono go z granic, o tyle w dość znacznej liczbie uważają za możliwe przychylenie się do powyższych życzeń niemieckich, gdyż otwarta gościna dla wszelkiego rodzaju cudzoziemców, nie jest i dla samej Szwajcaryi nazbyt pożądaną.

Trudne będzie miał zadanie hr. Kalnoky, gdy w połączonych delegacyach za dni kilka będzie musiał zdawać sprawę z obecnego stanu politycznego. Naturalnie, będzie dlań najdrażliwszy pogląd na obecne stosunki w Serbii.

Od czasu przybycia metropolity Michała do Białogrodu, jeszcze bardziej się wzmaga nieprzychylne usposobienie serbów dla Austryi. Metropolita nowy, zmieniając wszystko, co tylko może, w stosunkach kościoła do państwa, zagrzewa jednocześnie serbów do marzeń o połączeniu wszystkich dawnych ich krain, o utworzeniu wielkiego serbskiego królestwa. Względem Austryi nie krępuje się bynajmniej, wskazując wyraźnie na Bośnię i Hercegowinę, jako

30

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

XXXV.

W służbie Rajmund nie pobłażał nieposłuszeństwa, albo zaniedbywania obowiązków.

Umiał karać tych, co na to zasłużyli, ale umiał także przedstawić do nagrody tych, co służyli wiernie i inteligentnie.

Z rozmowy jego z naczelnikiem możemy się przekonać, jak był uważany w prefekturze.

— Tak — mówił do siebie wracając z tejże prefektury, z pochyloną głową i ściśniętem sercem... to konieczne... Doskonały będzie pretekst jaki mi podał naczelnik... Paweł pracować będzie na wsi, a ja będę go jak najczęściej odwiedzał... Nie może pozostawać ani przez dzień jeden w naszem mieszkaniu przy ulicy Saint-Louis-en-l'Ile, gdzie wszystko mogłoby się wydać przy najmniejszej okazyi...

Przedsięwezmę wszelkie środki ostrożności, aby się nie mógł niczego domyśleć...

Agenci dostaną rozkaz, nie pokazywania się w mojem mieszkaniu i ażeby mi nie przysyłali żadnych wiadomości pod jakimkolwiek pozorem...

— Będą mogli komunikować się ze mną, tylko w mieszkaniu na bulwarze Saint-Martin, wynajętem przez prefekturę...

Uprzedzę o tem naczelnika, i mam nadzieję, że mi nie odmówi.

W ten sposób Paweł nie dowie się niczego i niczego nie domyśli, a przyjdzie chwila, że będę uwolniony!... O! ten dzień zapłaci mi wiele przecierpianych boleści, każe o wielu zapomnieć męczarniach...

Tak rozmyślając, Rajmund doszedł do bramy swojego domu.

Dom to był duży, a należał niegdyś do rodziny de Tennay-Charente.

Fromental zajmował pierwsze piętro i mieszkał z synem i starą służącą, która pozostawała u niego od lat trzydziestu i znała wszystkie jego nieszczęścia.

Czynna bardzo i pomimo podeszłego wieku, niezmordowana, kochała ojca i syna, jak gdyby własnego swojego syna i wnuka.

Opiekowała się nimi z serdeczną troskliwością.

Mieszkanie bardzo wysokie, z sufitami poczerniałemi, ze złotemi u nich szlakami, zupełnie prawie przez czas wytartemi, składało się z dwóch równych połów przedzielonych sienią.

Rajmund zajmował jedną połowę, Paweł po wyjściu z pensyonatu drugą.

Urządzenie było bardzo skromne, tak u ojca jak i u syna, ale wszędzie dzięki Magdalenie, panowała nadzwyczajna czystość.

Gdyby ta kobieta ścierając kurze zapomniała oczyścić jakiego sprzętu, z pewnością przez całą noc by nie spała.

Rajmund przyszedłszy do sieni pierwszego piętra, sięgnął po klucz do kieszeni, ale go nie znalazł.

Zaniepokojony wezwaniem do prefektury, zapomniał wziąść klucza.

Zadzwonił.

Magdalena mu otworzyła.

Na widok pana, rozjaśniła się twarz starej sługi.

— Czy Paweł w domu?... zapytał Fromental.

— Jest w swoim pokoju...

— Sam?...

— Z pewnością, że sam kochaneczek. Pan Fabian de Chatelux nie był tu dzisiaj wcale. — Pan Paweł pracuje i nie kazał przeszkadzać sobie aż do obiadu...

— To trzeba się do tego zastosować moja Magdaleno...—Pójdę do gabinetu i schowam te papiery.

Wyjął z kieszeni pakę dokumentów, dotyczących kradzieży w bibliotekach.

Magdalenę uderzył zmieniony głos i rysy Rajmunda.

— Boże!—szepnęła z cicha—czy pana spotkało jakie zmartwienie?...

— Niestety! moja Magdaleno, zmuszony będę dźwigać znowu łańcuch mojej niedoli!...

— Jakimże sposobem?—wykrzyknęła dzielna kobiecina z przestrachem.— Miałeś pan jeszcze trzy tygodnie urlopu!...

— Musiałem się go wyrzec.

— Ależ na rany Boskie, cóż pan zrobisz z tem dzieckiem?—Będzie się dzi-

przynależne Serbii. O gościnie, jaką miał w Moskwie, dobrze pamięta i przejęty jest jak największą życzliwością dla Rosyi.

Rozwód królowej Natalii poczytuje za nieważny i gotów jest ogłosić go za taki, co nawet prawdopodobnie nastąpi, a wówczas królowa Natalia powróci do Belgradu i pozostanie przy synu. Milan dał jakby za wygraną wszelkim projektom co do Serbii, bo nawet ominie ją teraz, jadąc z Konstantynopola na wystawę do Paryża.

W Wiedniu, jak pisze monachijska „Allgemeine Zeitung“ śledzą przebieg wypadków w Serbii z należną uwagą.

Dzieje się to wszystko, co według zapowiedzi Risticza, dziać się nie powinno. Metropolita Michał powrócił i przywrócony został do swej godności.

Królowa Natalia wybiera się w odwiedziny do syna, które zapewne długo potrwają.

Dodać należy jeszcze do tego, kandydaturę księcia czarnogórskiego do panowania na Bałkanach.

Obojętnemi rzeczy te dla Austryi być nie mogą, zdaniem pomienionego dziennika, nie są jednak tego rodzaju, aby skłoniły hr. Kalnoky'ego do opuszczenia wyczekującego stanowiska. Austrya mogłaby wojnę wywołać, gdyby się wmieszała do spraw wewnętrznych państw bałkańskich, ale można być pewnym, że tego nie uczyni, że nie przekroczy linii nie interwencyi.

Austrya nie będzie interweniowała w Serbii, tak samo jak to uczyniła Rosya względem Bulgaryi.

Austrya musi zabezpieczyć w Serbii swe isteresa bezpośrednie, nie może się więc na wszystko zgadzać, ale serbowie wiedzą o tem, i nie zechcą zapewne jej wyzywać.

Austrya oprze się pokusie i nie odstąpi od zasady nieinterwencyi.

Poglądy te wszelako wydają się zbyt optymistycznemi, gdyż wzmagające się niebezpieczeństwo dla „bezpośrednich“ interesów austryackich, może zniewolić do pozostawienia owej zasady na uboczu i wystąpienia czynnie, w imię zagrożonych praw.

Kronika polityczna.

Austrya. Półurzędowy „Fremdenblatt" oświadcza, że starania rządu serbskiego o sprostowanie błędnych jego polityki tłomaczeń, zasługują na uznanie. Wszakże błędne owe tłomaczenia nie pochodzą jedynie z tendencyjnych relacyj obcych korespondentów, lecz wina w tem także i serbskich dzienników. Serbia może być pewną słusznego ze strony zagranicy sądu, dopóki wierną pozostanie programowi wewnętrznego odrodzenia. Ale poszanowanie autonomii królestwa, którem zawdy nacechowane były sądy o sprawach jego wewnętrznych, musiałoby przed innemi ustąpić uczuciami i względami, skoroby tylko rząd serbski alboli też roznamiętnienie narodowe, sferę własnokrajową przekroczyły.

* Rząd austryacki zaczyna działać przeciw irrydentystom, którzy w Tryeście dają znak życia. Oskarżenie o zdradę konsula włoskiego, było ich dziełem. Jak wiadomo, konsul natychmiast udał się do Rzymu, usprawiedliwił się z zarzutów, poczem powrócił na swoje stanowisko. Nazajutrz przed konsulatem a nawet w samym gmachu eksplodowały petardy. Przeprowadzono śledztwo i zaaresztowano redaktora pisma „Independente," sprzyjającego Włochom. Rząd zamierza podobno zmienić cały zarząd miejski, składający się przeważnie z separatystów. Namiestnik cesarski w Tryeście, baron de Protis, ma być zastąpiony przez br. Krausego, namiestnika w Pradze. Nowemu reprezentantowi cesarza austryackiego ma być nadana władza dyskrecyonalna.

Serbia. Metropolita Michał jest bezwarunkowo za unieważnieniem rozwodu byłej pary królewskiej; wynika to, jako logiczne następstwo jego kazania, w niedzielę ostatnią mianego, w którem wszystkie czyny i postanowienia swego poprzednika ogłosił za niezgodne z prawem kanonicznem, a zatem za nieważne. — Regenci sprzeciwiali się dotąd zamiarowi metropolity; ale gotowi są zawsze uznawać rozwiedzioną w charakterze królowej-matki i oddać jej kierunek wychowania syna.

Francya. Na granicy francuzko-niemieckiej w Montreux-Vieux zdarzył się charakterystyczny wypadek. Przed paru dniami jakiś student szwajcarski, powracający z Francyi, miał zamiar przejechać granicę. Ponieważ jednak nie posiadał formalnego paszportu, przeto niemiecki komisarz policyi, urzędujący na granicy, polecił mu pojechać drogą na Delle, aby w ten sposób ominąwszy Niemcy, mógł powrócić do swego kraju. Student wsiadł tedy do pociągu, który miał iść do Belfort. W chwili jednak, gdy pociąg ruszał, pustak wychylił głowę przez okno i zawołał głośno: „Niech żyje Francya". Komisarz policyi, obrażony widocznie w swej dumie narodowej, rozkazał dać sygnał zatrzymania pociągu. Maszynista jednak widocznie nie zrozumiał sygnału, gdyż pociąg szedł dalej. Wówczas komisarz, nie mogąc przecież puścić płazem tak wielkiego przewinienia, rozkazał zaalarmować dróżnika, stojącego na stanowisku na samej granicy. Ten, ujrzawszy sygnał, pociąg zatrzymał. Wywleczono następnie studenta z wagonu i osadzono w więzieniu w Milhuzie.

* „Temps" zapewnia, jak się zdaje z urzędowego źródła, że Boulanger oskarżonym będzie nietylko o zamach na bezpieczeństwo państwa,—ale zarazem i o zwykłe występki przeciwko powszechnym ustawom państwa, stwierdzone w toku śledztwa.

Rumunia. W zeszłym tygodniu w sejmie rumuńskim deputowany Jonescu interpelował gabinet Catargiu, co rząd zamierza czynić w razie wojny, wszczętej z jednej strony przez Austro-Węgry, z drugiej przez Niemcy. Prezes ministrów odpowiedział wymijąco: że stosunki Rumunii ze wszystkiemi mocarstwami Europy są zadawalniające; że nadto Rumunia zawsze strzedz będzie zasady absolutnej neutralności. Jednocześnie minister zawiadomił, iż zawarto konwencyę pomiędzy Rosyą, Austryą i Rumunią w sprawie regulacyi Prutu. Roboty mają być niebawem rozpoczęte.

Szwecya. W tych dniach nastąpiła zmiana osób w gabinecie, która zostaje może w związku z sytuacyą międzynarodową. Minister spraw zagranicznych hr. Ehrensward podał się do dymisyi, a tekę jego otrzymał hr. Ankerhielm.

Z miasta i kraju.

* **Z uniwersytetu.** Egzamina w tutejszym uniwersytecie ukończone zostaną ostatecznie w dniu 24 b. m.

* **Dochód** brutto otrzymany z niedzielnej zabawy we Frascati, wynosi ogółem rs. 1,700; po potrąceniu kosztów w ilości rs. 500, zyskuje „Przytulisko" na czysto rs. 1,200.

* **Kancelarya** Towarzystwa opieki nad zwierzętami, wraz z istniejącą przy niej lecznicą zwierząt domowych, przeniesioną zostanie z dniem 8 lipca r. b. na ulicę Zielną pod Nr. 19.

* **Posiedzenie drukarzy.** W dniu 29 b. m. o godzinie 8-ej po południu, odbędzie się w sali posiedzeń magistratu sesya zapisowa i wypisowa członków zgromadzenia drukarzy warszawskich.

* **Handel markami.** Jeden z antykwaryuszy tutejszych, otworzył przed paroma dniami przy ulicy Marszałkowskiej specyalny handel markami zagranicznemi, które nabywa i sprzedaje tak pojedyńczo jak i w znacznych partyach.

* **Zmiana lokalu.** Fabryka wyrobów stalowych ostrych p. R. Szulera z ulicy Chłodnej nr. 14, gdzie od roku 1845 egzystowała, przeniesioną zostaje na ulicę Nowo-Karmelicką nr. 7, do obszerniejszego specyalnie urządzonego lokalu!

* **Pogrzeb zakonnicy.** Wczoraj ul. Mazowiecką posuwał się zwolna w godzinach popołudniowych kondukt żałobny, przeprowadzający na wieczny spoczynek zwłoki siostry miłosierdzia ś. p. Franciszki Gesler.

* **Warszawskie** Towarzystwo dobroczynności zaprosiło panie: Maryę Wróblewską i Joannę Sikorską na opiekunki szwalni 1-ej przy ulicy Starej, zaś Maryę Brudową na opiekunkę ochrony XXIII-ej (imienia Maryi).

* **Z powodu** procesyj jutrzejszych, ruch tramwajów, powozów, oraz dorożek zostanie wstrzymany na następujących ulicach: o godz. 10-ej rano do 1-ej z południa na Krakowskiem-Przedmieściu, o godz. 5-ej po południu na placu Trzech krzyży, Wiejskiej, Instytutowej i w alejach Ujazdowskich, o godz. 6-ej wieczorem na placu Grzybowskim, Twardej, Maryańskiej i Pańskiej.

* **P. o. oberpolicmajstra** m. Warszawy, pułkownik fligiel-adjutant Klejgels, wczoraj rano wyjechał na kilka tygodni do Doppeli pod Rygą.

* **Zebranie koleżeńskie.** Celem uczczenia 20-tej rocznicy ukończenia studyów prawnych w dniu 29-ym czerwca r. b., w resursie kupieckiej w Warsza-

---

wił ciągłemu wychodzeniu i przychodzeniu pańskiemu. .—Jakże mu się to wytłomaczy?...

— Mam na to środek jeden...

— Jaki?...

— Oddalić go od siebie.

— Oddalić? — powtórzyła, bledniąc służąca.

— Chwilowo, ma się rozumieć, tylko. Mam nadzieję, moja poczciwa Magdaleno, że przy pomocy twojej, potrafię namówić Pawła...

Oczy starej kobiety napełniły się łzami.

— I pan chcesz mi zabrać to kochane dzieciątko! — Zaledwie do nas powrócił i znowu ma być zdaleka!...

— No! no! uspokój się Magdaleno, uspokój.—Po co te łzy?—Rozumiesz dobrze, że Paweł nie może pozostawać w tym domu, jeżeli chcemy przed nim ukryć dwie fatalne tajemnice, jednę z przeszłości i jednę z teraźniejszości.

Magdalena szlochała.

— O! mój biedny, kochany panie, kiedyż Pan Bóg ulituje się nad tobą?

— Nie długo.

— Naprawdę?...

— Mam nadzieję... prawie pewność, to też przestań płakać i otrzej łzy...

— Nie mogę się powstrzymać doprawdy, bo jak tu oddalić to delikatne, wątłe a poczciwe dziecko...

— Czyż ja ci mówię, że chcę go opuścić? Nie myślę o niczem podobnem... Będę go bardzo często widywał, a ty stale przy nim będziesz.

— Ja stale?—powtórzyła Magdalena nic nie rozumiejąc.

— Naturalnie, bo razem z nim pojedziesz na wieś.

— A pan?

— Ja tutaj pozostanę.

— Sam jeden?

— Zapewne.

— Ależ to niepodobna! — zawołała energicznie stara kobieta.

— Dla czego niepodobna?...

— A któż panu przygotuje śniadanie, obiad, kolacyę?... Przecie będziesz pan musiał jadać... nie prawda?

— Będę jadał w restauracyi...

— W restauracyi? Na nic się nie zdało, jedzenie tam nie zdrowe!, mięso niedogotowane albo przegotowane—a ryby nie świeże... Jeszcze panu zaszkodzi!...

— Mam zdrowy żołądek.

— Ale go zepsuć łatwo. A któż będzie czyścił panu ubranie, buty, kto panu łóżko pościele?...

— Ja sam!.. nie bój się, dam sobie radę doskonale.

— Tere... fere... Ja przecie jestem pańską służącą i ja muszę panu usługiwać!...

— Słuchaj moja poczciwa—rzekł Rajmund, biorąc Magdalenę za ręce — nie mówmy głupstw, tylko róbmy spokojnie...

Paweł jest wątły, delikatny... potrzebuje przy pracy spokoju... świeże wiejskie powietrze, ruch, dalekie spacery, będą dlań bardzo dobre...

Kilka tygodni spędzonych na wsi, wpłyną wzmacniająco na jego siły...

Co do mnie, chciałabyś z pewnością, ażebym został panem mojej woli, ażebym nie obawiał się niczego? A więc aby to szczęście spotkało mnie jak najprędzej, nie trzeba mi przeszkadzać, ale mi dopomagać, kiedy podczas obiadu będę mówił z Pawłem, ażeby go przekonać o potrzebie wyjazdu... Czy zrobisz o co cię proszę?

— Kochany pan wie dobrze, że ja zawsze to robię co pan każe!... Czyż mogłabym nie słuchać pana?...

Po chwili milczenia Magdalena dodała:

— A gdzież nas pan wysłać zamierza?... uprzedzam, że jeżeli dalej jak Saint-Denis, to ja wcale nie pojadę...

Pomimo zgnębienia Rajmund uśmiechnął się z tej naiwności.

— Nie obawiaj się Magdaleno... powiedział — miejsce wygnania nie będzie oddalone, Paweł je sam wybierze...

— A no tak, to dobrze...

— Teraz kiedyśmy się już porozumieli, pójdę schować moje papiery.

— Dobrze — ale niech się pan spieszy, bo ja już podaję obiad...

— Jak waza będzie na stole, przyjdź i zastukaj do drzwi...

Rajmund opuścił przedpokój, w którym miała miejsce rozmowa powyżej opisana.

Magdalena powróciła do kuchni, szepcąc przez drogę:

— Biedny, poczciwy mój pan, kiedyż się skończy ta jego męczarnia... na którą nie zasłużył wcale.

Gabinet Fromentala, był równie jak całe mieszkanie urządzony bardzo skromnie.

Stało w nim łóżko z czarnego drzewa, po za czerwonemi firankami, dobrze już spłowiałemi, stała szafa, kilka foteli, wielka skrzynia, parę drobnych sprzętów i duże szerokie biurko.

Na biurku był kałamarz, pióra, ołówki, kilka liber papieru, koperty, ale ani jednego zapisanego kawałka.

Rajmund strzegł się tego zabobonnie. Gdyby parę słów jakich popadło pod

wie, odbędzie się zebranie magistrów b. Szkoły Głównej Warszawskiej, którzy wydział prawny tej szkoły ukończyli w roku 1869.

* **Komisarze cyrkułowi** otrzymali polecenie wzmocnić nadzór nad żebrakami, wystającemi na chodnikach, a zwłaszcza w Alejach Ujazdowskich i na placu Wareckim, w pobliżu szpitala Dzieciątka Jezus. Nadto policya ma przestrzegać, aby nikt nie wysiadywał, a tembardziej spał na trawnikach skwerów miejskich.

* **Czterysta lat...** Kościołek modrzewiowy we wsi Kiełpiu nad Wisłą, w gminie Młociny, obchodzić będzie w przyszłą niedzielę jubileusz czterowiekowy istnienia. W dniu tym przypada tam także odpust doroczny, w którym uczestniczy kilka tysięcy włościan z okolic bliższych i dalszych.

* **Ogólne roczne zebranie członków** Towarzystwa opieki nad zwierzętami, odbędzie się w Magistracie m. Warszawy w d. 26 b. m. o 7-ej wieczorem.

* **Poświęcenie kościoła.** Roboty wewnętrzne w nowej części kościoła św. Aleksandra w zupełności już ukończono; dzisiaj też o 4 ej przed nieszporami, nastąpi poświęcenie nowej świątyni; po nieszporach zaś, odprawionych w dawnej części kościoła, przeniesiony będzie w procesyi Najświętszy Sakrament do nowej świątyni, w której odtąd wszystkie nabożeństwa i posługi religijne odbywać się będą.

* **„Z piekła rodem“.** Autor „Wnuka Tumrego“, Władysław Ciołek Gutowski, pracuje nad nowym utworem, który nosić będzie tytuł powyższy.

Jest to obraz ludowy w 4-ech aktach, urozmaicony śpiewami i tańcem.

* **W Muzeum pszczelniczem** prowadzone są nader energicznie roboty, celem szybkiego uporządkowania gruntów i umieszczenia na nich uli, ilość których będzie w tych dniach znacznie powiększoną. Kilku wykwalifikowanych robotników, zajętych jest obecnie budową nowych uli, które wkrótce będą gotowe na przyjęcie pracowitych owadów.

* **Cykliści.** Wyścigi cyklistów, projektowane na torze klubu w nadchodzącą niedzielę, z powodów nieprzewidzianych, spełzną na niczem.

Natomiast w łonie zarządu toczą się narady, nad urządzeniem w najbliższym czasie wyścigów na torze mokotowskim albo na drodze szosowej.

W każdym razie wyścigi odbędą się stanowczo w bieżącym miesiącu.

Współubiegający się otrzymali już od komitetu stosowne wskazówki.

* **W zakładzie jedwabnictwa „Bogucin“** w Sielcach za rogatką Belwederską, odbywa się, jak się dowiadujemy, wielka hodowla jedwabników; są one już w 5 wieku, a za dni kilka zbliży się czas oprzątania gąsienic i setki tysięcy kokonów przybędzie krajowi. Pragnącym zapoznać się z jedwabnictwem, poleca się obecna chwila dla obejrzenia zakładu, prowadzonego wzorowo. Jedwabniki doskonale i zdrowo się hodują, przez co spodziewanym jest zbiór obfity. Po hodowli, jak zwykle corocznie, następuje zaraz rozwijanie jedwabiu z kokonów, skręcanie i tkanie rodzimych atłasów, chustek, gazy, płócien (czuczuncza).—Podczas hodowli, tak jak i corocznie, trwają wykłady jedwabnictwa przez p. Boguckiego, bezpłatnie w poniedziałki.

* **Nasze sługi.** Wczoraj, około god. 8-ej wieczorem, spacerujący w ogrodzie Saskim byli świadkami okrutnego czynu, jakiego dopuściła się młoda 20-letnia dziewczyna, służąca u dra. Kadlera. Paroletni chłopczyk, przebiegając, przez nieuwagę potrącił ją lekko w nogę. Wtedy nędznica uderzyła dziecko ręką w twarz, tak silnie, że mu wybiła prawe oko. Gwałtowną sługę odprowadzono do cyrkułu zamkowego, gdzie spisano protokół, a matkę malca po chwili odnaleziono w ogrodzie. Pokrzywdzonym jest 4-letni Kazio Szczygielski, synek nauczycielki prywatnej.

* **Poświęcenie chorągwi.** Dziś rano po skończonem bierzmowaniu sierot pozostających pod opieką warszawskiego towarzystwa Dobroczynności, J. E. Ks. biskup Ruszkiewicz dopełnił poświęcenia chorągwi cechowej szewców warszawskich. Na ceremonii obecni byli wszyscy członkowie zgromadzenia, czeladź terminatorzy, zapełniając szczelnie kościół św. Jacka. Koszt sprawienia chorągwi wynosi 840 r. Umieszczeni są na niej św. patronowie cechu Kryspin i Kryspijanin, a emblemata stanowi szaflik w którym moczone są skóry. Emblemata to niewłaściwe, godło bowiem a raczej herb zgromadzenia szewców stanowi młotek, cęgi i krajalnik. U dołu złotym szychem a olbrzymiemi literami wypisane są nazwiska starszych cechu i data sprawienia chorągwi.

* **Jarmark na wełnę.** Ruch wczorajszy na jarmarku wełnianym, jakkolwiek wciąż jeszcze słaby, bardziej był jednak ożywiony niż poprzednio. Dowóz wełny wczoraj był bardzo nieznaczny, gdyż wynosił zaledwie 250 pudów wełny nie mytej. W składach i na podwórzach oddziału Banku państwa, znajduje się obecnie w ogólnej ilości 70,000 pudów wełny przeważonej czyli o 17,000 pudów mniej, niż w roku zeszłym. Z całego tego transportu zdołano sprzedać zaledwie 7,000 pudów t. j. 10% ogólnej ilości wełny przeważonej.

Popyt w ogóle niewielki. Wczoraj sprzedawano wełnę ze zniżką 10 talarów na każdym centnarze. Za wełnę cieńszą (gorsze partye) płacono 100 do 102—103-ch talarów za centnar; za średnio-ciemną lepszą po 82 do 92 talarów. Lepsze gatunki wełny nie spadły dotychczas w cenach, gdyż właściciele wolą raczej nie sprzedać, niż otrzymać niepraktykowanie nizkie ceny. W skutek braku popytu na wełnę, zastawiana jest ona w znacznych partyach w magazynach Banku. Pożyczka udzielana jest do wysokości $^2/_3$ wartości wełny, oszacowanej przez komitet rzeczoznawczy. Udzielanie pożyczek na zastaw wełny trwać będzie do dnia 24 b. m. włącznie.

Największe transporty niesprzedanej dotąd wełny pochodzą: z Konstantynówki, z dominium Mankiewicze, z Lubomira, Skarzyna i Lasocin.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 12, wczoraj w południe ciepła stopni 24

Poszukiwanie rodziny. Policya tutejsza zatrzymała na ulicy żyda niemowę, liczącego około 16 lat wieku.

Zabłąkany ma przy sobie paszport, wydany przez naczelnika powiatu Koneckiego, na imię Kolmana Ficyckiego.

Do czasu odnalezienia rodziny niemowę odesłano do aresztu policyjnego.

Zagadkowe zniknięcia. Przed kilku dniami z domu pod nr. 17 przy ulicy Browarnej, wyszedł Mejer Jaeger, 17-letni wyrostek, zamieszkały przy rodzicach i zniknął bez wieści.

Podobnież zniknął Władysław Ulański, 13-letni chłopiec, pozostający w terminie pod nr. 8 przy ul. Żabiej.

Rozhukany wół. Wczoraj za rogatkami marymonckiemi wyrwał się z rąk parobka rzeźnickiego wół, który przewrócił w szalonym pędzie dwie kobiety.

Jedna z nich, Anastazya Kuziemska, z powodu stratowania, poniosła ciężkie obrażenia; druga zaś, Katarzyna Kulikowa, uległa zwichnięciu nogi.

Poparzenie. Adolf Singer, robotnik kolejowy, powróciwszy wczorajszej nocy do domu na Pelcowiznę w stanie podpiłym, nie zgasił świecy i spać się położył.

Świeca przewróciwszy się zapaliła pościel.

Kiedy obudzili się domownicy, łóżko było objęte płomieniem.

Ogień bezzwłocznie ugaszono - a S. poniósł tak ciężkie poparzenia na całem ciele, iż życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Zbrodnia. W miejscu ustępowem przy ulicy Nowowielkiej pod nr. 25. znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka ze śladami gwałtu na szyi.

Zwłoki pozostawiono na miejscu do zejścia władz policyjno sądowych.

Zamach samobójczy. Michał Gałęzowski, właściciel sklepiku, zamieszkały przy ulicy Chmielnej pod numerem 55, podlegający obłędowi, wczoraj po południu usiłował się powiesić. Żona przy pomocy domowników zdołała samobójstwu przeszkodzić.

Kradzieże. Z mieszkania Lejbtowicza pod nr. 21 przy ul. Wołyńskiej skradziono rewersy, weksle, kwity lombardowe, oraz rozmaite dokumenty pieniężne.

— U W. Dutkiewiczowej, przy ulicy Śliskiej pod nr. 11, skradziono złoty zegarek z takąż dewizką.

— Na targu za Żelazną Bramą Kaźmierze Jankowskiej wyciągnięto portmonetkę zawierającą 78 rs.

Wypadki ogniowe. W dniu wczorajszym o godz. 11½ rano, za Żelazną Bramą pod nr. 8, w składzie towarów kolonialnych Benjamina Berekstejna — z niewiadomej przyczyny zapaliły się pod bufetem rogoże i różne rupiecie, a następnie podłoga i bufet. Wezwani telefonem topornicy z Mirowskiego oddziału nadbiegli na ratunek i ogień przy pomocy mieszkańców stłumili bez dalszych następstw.

— Ubiegłej nocy o godz. 1-ej, przy rogu ulic Elektoralnej i Przechodniej pod

---

oczy młodego człowieka, mógł by się on domyślać i podejrzewać zajęcie swojego ojca.

Paweł zresztą wchodził tu bardzo rzadko.

Od najmłodszych lat przyzwyczajony był do największej delikatności, a wiedział przy tem, iż ojciec nie lubił aby mu przeszkadzano w zajęciu.

Stara skrzynia, o jakiej wspomnieliśmy powyżej, zajmowała jeden z rogów pokoju.

W tej to skrzyni — zawsze szczelnie zamkniętej na klucz, który Rajmund nosił też zawsze przy sobie, chowane były wszelkie raporta i dokumenta, odnoszące się do spraw policyjnych, oraz różne papiery familijne.

Fromental otworzył skrzynię, włożył w nią paczkę papierów przyniesionych z prefektury, zamknął z powrotem, a ponieważ była na kółkach, odciągnął z łatwością od ściany i odsłonił bardzo wązkie drzwiczki w ścianie ukryte.

Dzięki tym drzwiczkom skrytym, które otworzyły się nadzwyczaj cicho, bo zawiasy dobrze były wysmarowane, Rajmund wszedł do małego pokoiku, w którym porozwieszane były kompletne ubrania, najrozmaitszego rodzaju, a także peruki, nakrycia głowy i obuwie.

Bluza robotnika, sutanna księża, surdut mieszczanina, znajdowały się tu obok uniformu żołnierza i łachmanów podrogatkowego włóczęgi.

Można by sądzić, że to garderoba jakiego bulwarowego aktora.

Tu to właśnie Rajmund przebierał się kiedy tego wymagała potrzeba.

Wszystko było skombinowane bardzo ostrożnie i bardzo umiejętnie, zdawało się też, że niepodobna, aby Paweł najmniejsze powziął podejrzenie. A jednakże ojciec ciągle drżał z obawy, aby się czemkolwiek nie zdradzić.

— O!—jęczał złamany i zniechęcony, znowuż będę musiał przyodziewać się w te gałgany, czyniące na mnie wrażenie sukni Nessusa!...—A miałem nadzieję nie używać ich już nigdy!—myślałem, że je będę mógł podrzeć, podeptać nogami i popalić!...—Boże, Boże, dla czego nie masz nademną litości! dla czego nie przestajesz smagać mnie tak ciężko?...

Zdjął z wieszadła jeden z kostyumów, który odłożył na bok, zdjął perukę i kapelusz.

W ten kostyum miał zamiar przybrać się, dla rozpoczęcia nowych swych poszukiwań.

Jutro rano przed wyjazdem, każe go obejrzeć Magdalenie.

Przygotowawszy ubranie, wyszedł z pokoiku, zamknął drzwi i zasunął znowu skrzynię.

XXXVI.

W tej właśnie chwili, Magdalena zastukała do drzwi, uprzedzając, że obiad podany.

Rzuciwszy okiem do okoła, dla przekonania się czy wszystko w porządku, Fromental przeszedł do pokoju stołowego, tak dużego, że swobodnie trzydzieści osób mogło się w nim pomieścić, a który wydawał się pustym, bo oprócz kredensu, stołu okrągłego i kilku krzeseł, nic w nim więcej nie było.

— Czy prosiłaś pana Pawła?—zapytał Magdaleny.

— Zaraz przyjdzie proszę pana.

Paweł wchodził właśnie do pokoju.

Podszedł żywo do ojca, objął go za szyję, jak robił wtedy, gdy był małem jeszcze dziecięciem i serdecznie ucałował.

Rajmund uściskał syna czule, a przypatrując mu się powiedział:

— Zdajesz się być zmęczonym—dużo zapewne dzisiaj pracowałeś?...

— O! dużo kochany ojcze—ale pracuję z wielką ochotą, bo pragnę złożyć egzamin świetnie i uczynić cię szczęśliwym...

— Ja i tak dumny jestem z ciebie, boś jest najlepszym z synów... Ale się męczysz i to mnie martwi... Dobrze jest pracować, ale nadmierna praca szkodzić ci może!...—Po pracy rozrywka i odpoczynek koniecznie są potrzebne. Jesteś dzisiaj bardzo blady, oczy masz podsiniałe, czyś nie słaby mój drogi?...

— Oh! nie ojcze, wcale nie jestem słaby...

Magdalena, wnosząc zupę, słyszała ostatnie pytanie i odpowiedź i zawołała:

— A czy by on powiedział kiedy, że jest cierpiący, ten szkaradny chłopak? Czy on potrafi się nawet poskarżyć! Jego to wcale nie obchodzi, że my się o niego martwimy, nic a nic na nas nie uważa... nie chce, aby mu ulżyć.

— Ulżyć?... — powtórzył Paweł ze śmiechem—ale w czemże znowu? Poczciwa Magdalena wyobraża sobie zawsze, że jestem chory, pomimo, że ja zdrów jestem...—Zapewniam, że mi nic a nic nie jest...

— Więc widocznie z nadmiernej pracy chudniesz i mizerniejesz coraz bardziej...

— Ale zupa wystygnie — zawołała

nr. 1, w mieszkaniu p. Pauliny Buchwat, skutkiem pozostawienia bez dozoru płonącej świecy w kuchni, zapalił się stół i różne kuchenne przedmioty. Oddział ozwarty straży ogniowej zawiadomiony o wypadku telefonem z cyrkułu VII nadbiegł na miejsce, lecz zastał już ogień ugaszonym przez mieszkańców.

* Zduńskawola, gub. Kaliska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich*".)

Zduńskawola nie wielkie to, bo zaledwie dziesięć tysięcy ludności liczące miasto, położone mniej więcej na połowie drogi między Łodzią a Kaliszem, składa się przeważnie z klasy rzemieślniczej, z domieszką kilku zaledwie jednostek inteligencyi, jako to dwóch lekarzy, aptekarza, miejscowego duchowieństwa, nauczycieli i kilku urzędników magistratu i stacyi pocztowo-telegraficznej.

Z rzemiosł jest tu najwięcej rozpowszechnione tkactwo (według gwary miejscowego narzecza — weberstwo), zajmujące około czterech tysięcy pracowników, przeważnie niemców, wreszcie młynarstwo i piekarstwo. Ludność Zduńskiejwoli najmniej jest reprezentowana przez katolików, składa się ona przeważnie z germanów i synów izraelskich, których jest 3/4 ogólnej liczby. Pierwsi dają się widzieć najwięcej w niedzielę i święta, kiedy wychodzą na przechadzki i inne rozrywki, ostatni zaś w szabasy i swoje inne święta wylegają z nor jak mrówki ze swych legowisk — w owe dni trudno przejść i przejechać przez ulice, przed tą bracią palestyńską.

Nic też dziwnego, że przy takim stosunku ludności, cały handel spoczywa w ręku Szmulów, Icków, Janklów i innych geszefciarzy, którzy śrubują się w nasze społeczeństwo i jak pijawki wyciągają z niego soki żywotne. Powinnibyśmy nareszcie ocknąć się już z letargu i nauczeni doświadczeniem, przeciwdziałać usiłowaniom tych pasorzytów izraelskich. Znam kilka jednostek, które ożywione są najlepszemi chęciami wyrugowania żydów z niektórych handli, ale wobec braku poparcia ze strony swoich współbraci, przy przeważającej sile żydów, musieli poprzestać na szczerych chęciach, które przecie nie starczą za uczynek!

W Zduńskiejwoli jest także bardzo rozwinięty handel zbożem, którego w każdy wtorek i piątek skupują korcy przywożą przekupnie żydowscy i okoliczne obywatelstwo. Nieomal cała produkcya zboża w promieniu 7-mio i 8-mio milowym, znajduje zbyt na rynku tutejszym, a skupują je przeważnie piekarze. Piekarstwo u nas zyskało pewien rozgłos nawet w odleglejszych miejscowościach.

Stan rolnictwa u nas przedstawia wiele do życzenia, bo gleba nie odpowiednia — a ziemia pozostaje bez żadnej kultury.

Mamy tu nowy piękny kościół murowany, założony w roku 1871, za staraniem ówczesnych czcigodnych i zacnych kapłanów, Fibicha wikarego i zmarłego ś. p. proboszcza Ignacego Kolbego, wykończony przed dwoma laty. Brak mu jeszcze wewnętrznych ozdób i przyborów kościelnych, jak ołtarzy, kazalnicy, chrzcielnicy, konfesyonałów, obrazów, ławek i t. p. Spodziewamy się jednak, że obecni kapłani nasi, którzy nawołują lud do składek i sami zbierają w kościele na tacę w niedzielę i święta, zgromadzą potrzebne fundusze i wkrótce zapełnią te braki. Przy wejściu do świątyni w niedzielę lub święto, naprzód rzucają się w oczy mury pięknie okazałe, w około lud modlący się, a w dali przy wielkim ołtarzu w prezbyteryum zarysowuje się las kapeluszy z pióropuszami naszej płci pięknej, która sadowi się na własnych krzesełkach z domu przyniesionych, oznaczonych naklejoną kartką, z wypisanem imieniem i nazwiskiem właścicielki; im która zaś ma większy kapelusz i sutszą tiurniurę, tem bliżej ciśnie się ołtarza. Każda, skoro zdobędzie się na te dwie ozdoby swego jestestwa, chociażby wpierw stawała w kościele, gdzie ongi stawali katecheci, odrazu szybuje do wielkiego ołtarza i na krzesełko. Nie ma wprawdzie w tem nic złego, bo tak każe moda i dobry ton zduńskowolski. Zaciekawiony raz, podszedłem bliżej pod wielki ołtarz po wyjściu ludzi z kościoła, z myślą, że pomiędzy tym labiryntem krzesełek, znajdę choć jeden fotel z podnóżkiem, ale na szczęście zawiodłem się. Nieznajomy przybysz mógłby sądzić, że wszystka ta płeć piękna, oceniając naturalnie z sukien, pochodzi z jednego pałacu albo strzechy, jakby siostrzyce, córy jednego ojca, lecz jakżeby je na odmiennych miejscach posadziła genealogia, albo ocena serca i główki? Nadto należy oddać sprawiedliwość naszym niektórym dziewojom, że nigdy nie usuwają się od związków matrymonialnych i nie robią zresztą w tem żadnych trudności i niech tylko poprosi o rączkę i serce, jaki chłopiec, choćby ze sfer podzwrotnikowych, albo biegunowych, wyznawca Mahometa, albo Konfucyusza, za kilka dni—wesele. Ze strony rodziców córunia także nie napotyka żadnych przeszkód, choćby była najdroższą dla nich, owszem otrzymuje natychmiastową aprobatę, bo to należy do lepszego tonu!...

Mamy tu też jeden dom zajezdny, zatytułowany szumnie „Restauracya", chociaż restauracyę tu można tylko takie żołądki, które odbyły wpierw przynajmniej dwudniowe rekolekcye, tu zaś sztuka kulinara jest bardzo mało rozwinięta, a ceny przesolone, nic też dziwnego, że z miejscowych nikt tam nie uczęszcza. Należałoby zmienić i jedno i drugie, a wówczas można liczyć na poparcie ogółu. Miasto nasze posiada dwie elementarne szkoły dwuklasowe: katolicką i ewangielicką, prócz kilku chederów, zostających pod dozorem władzy edukacyjnej. Obie te szkoły chrześciańskie są prawie wzorowo prowadzone przez nauczycieli, a na wyróżnienie zasługuje młodszy z nich p. P.

Zycie umysłowe u nas stoi dość nizko — o gazecie i książce nawet w lepszych warstwach odzywają się lekceważąco. Z rzemieślników katolików pisma, prenumeruje bardzo ograniczona liczba, z piekarzy tylko dwóch, panowie M. i K. a jest takich wielu, którym nie zrobiłoby żadnej różnicy w budżecie gdyby wydali parę rubli na ten, że tak powiem, chleb duchowy, jakim jest gazeta lub książka. Pod tym względem wyróżnia się tylko kilka jednostek z rzemieślników, którzy rzeczywiście zdrowo zapatrują się na naukę, posyłają chętnie dzieci do szkoły, biorą korepetytorów do domu, wyprawiają chłopców do gimnazyum filologicznego w Kaliszu i w ogóle dbają o oświatę.

Życia towarzyskiego nie ma tu prawie żadnego, każdy niemal żyje sobą i dla siebie. Kto ma troszkę więcej majątku, albo większą pensyę, zaraz lepiej się ubierze, aby imponować innemu—u pań zaś ploteczki są codzienną rozrywką, w nich się lubują i niemi żyją, jakby chlebem codziennym, a to dla braku — gazety lub książki. *A. K.*

* Ostróg Wołyński. (*List „Dziennika Dla Wszystkich*").

Dnia dzisiejszego w południe (16 b. m.) wszczął się pożar w mieście powiatowem Ostróg Wołyński, w małym domku - i gdyby śpieszny a umiejętny został przedsięwzięty ratunek, można byłoby umiejscowić ogień i skończyłoby się na małych szkodach.— Niestety! brak straży ogniowej, a nawet brak pośpiesznego ratunku, doprowadził prawie całe miasto do zniszczenia. Drugi i trzeci dom już się palił, kiedy dopiero zaczęto przywozić beczki na wodę. Przy takim ratunku rozszerzył się ogień gwałtownie, ku czemu sprzyjała susza i wiatr. Nietylko z domów ale nawet z ruchomości mało kto co uratował. O godzinie ósmej wieczorem jeszcze paliło się ciągle, a już tylko mała ilość domów stała — a i z niemi kto wie co się stanie. Spłonął kościół katolicki, dwie cerkwie prawosławne, szkoła gimnazyalna, apteka, dom aresztantów i prawie całe miasto. Nie obeszło się także bez wypadków z ludźmi, lecz ilu zginęło, na razie jeszcze nie wiadomo. Okropny widok spustoszenia przedstawia się oczom... płacz i lament biednych ludzi serce rozdziera.

* Husakowa gub. Kijowska pow. Zwinogródzki. (*List „Dziennika Dla Wszystkich*).

Susza coraz więcej we znaki nam się daje. Ozimina, która z wiosny, po obfitych deszczach zaczęła się pięknie pokazywać, teraz miejscami żółknie i usycha, o jarzynie zaś nie ma co mówić, brak deszczu strasznie jej szkodzi. Trawa mało co wyrosła a kosowica tuż za pasem; ogrody, frukty, nawet i pasieki potrzebują deszczu, gdyż rojów dotąd nie ma, wziątku mało, tak, że trzeba jeszcze pszczoły karmić. Tylko nowobudującej się kolei Humańskiej sprzyja obecna pogoda, ponieważ roboty ziemne idą pospiesznie i miejscami po 2 i 3 wiorsty są już ukończone. W pięknej Dąbrowie w ciągu ostatnich dni 10-iu, wytknięto linię pod kolej, długości do 420 sąż. a szerokości 20 sąż. Ze starych dębów (najmłodszy ma 106 lat) około setki w części wykarczowano a w części ścięto i odrzucono na stronę. *T. P.*

Z różnych stron.

—o—

× Sędziwy wiek. We Wrześni, w Po-

Magdalena — na co się zda zimny rosół...

Ojciec i syn zasiedli przy stole. Stara służąca usługiwała.

Na razie rozmowa urwała się jakoś, ale gdy Paweł opróżnił swój talerz, odezwał się znowu do ojca:

— Ojciec przez przywiązanie, Magdalena przez wielką o mnie troskliwość, wyobrażacie sobie Bóg wie co. Oboje bierzecie za zatrważające symptomaty rzeczy najzwyczajniejsze w świecie:—Że schudłem troche i trochę zbladłem—to bardzo być może, ale to rzecz naturalna... rosnę przeciel Co do wypoczynku, to sobie później odpocznę po skończonym egzaminie...

— To byłoby może za późno...—Tobie teraz potrzeba odpocząć...

— Jakto?... wykrzyknął Paweł, przecie nie mogę przerywać nauki... z pewnością rozchorowałbym się wtedy na prawdę ze zmartwienia!...

— Nie idzie o przerwanie nauki, ale o przeplatanie jej koniecznym wypoczynkiem... Można w pewnych okolicznościach nie zmniejszając pracy, unikać znużenia. Czy nie dobrzeby naprzykład było, przygotowywać się do egzaminów na wsi, na świeżem powietrzu, zamiast ślęczyć całemi dniami nad książkami w zamkniętym pokoju?...

— O! z pewnością, że to byłoby daleko lepiej!... odżyłbym na świeżem powietrzu, a po nauce wszystkoby tam nowością dla mnie było.

Rajmund spojrzał na Magdalenę, która głośno się odezwała:

— To przecie nie byłoby chyba bardzo trudnem, aby przepędzić miesiąc albo dwa miesiące na wsi?...

— Sądzę, że to nawet konieczne, dodał Rajmund — i nie ma się co wahać. Wieś będzie pożyteczną dla Pawła, czemprędzej zatem na wieś!...

— Ojciec by się gotów był przeprowadzić?—zapytał z radością młody człowiek.

— Nie idzie tu o mnie wcale moje dziecko—odrzekł Fromental—dostałem właśnie polecenie i zmuszony będę odbywać podróże...

— Podróże? — zapytał zaniepokojony Paweł. A cóż to za zlecenie?

— Minister przeznaczył mnie na inspektora bibliotek departamentowych, co mnie zmusza do ciągłego zmieniania miejsca...

Młody człowiek zwiesił smutnie głowę.

— Nie podoba ci się to co powiedziałem?—zapytał Rajmund.

— Przyznaję się mój ojczulku. Myśl, że przepędzimy jakiś czas na wsi, uśmiecha mi się bardzo, ale pod warunkiem, że się nie rozłączymy.

— Gdybyś nawet tutaj pozostał, to i tak musielibyśmy się rozłączyć, bo ja zmuszony będę często wyjeżdżać... Za każdą razą gdy będę w Paryżu, dojadę cię odwiedzić...

— Tak, ale jak ojca nie będzie, to co ja sam robić będę?

— Magdalena pojedzie z tobą...

— A ja — wtrąciła poczciwa sługa, starać się będę wszelkiemi sposobami rozrywać pana—a co to za kuchnia będzie, co za pyszne nie chrzczone mleko, co za jarzynki co dzień świeże, co za jaja!..

— Ojcze—zapytał Paweł—czy delegacya którą ci powierzono długo trwać będzie?

— Nie mogę stanowczo na to odpowiedzieć moje dziecko; wywiążę się sumiennie z mojego obowiązku i będę się spieszał, ale zawsze czasu pewnego na to potrzeba. Ile razy będę mógł tylko, tyle razy dojadę do ciebie aby dzień przepędzić z tobą w wiejskim domku, w okolicach Paryża. No cóż mówisz na ten mój projekt?

— Myślę, że jest zachwycający... bo wieś ogromnie lubię... Ale smutno mi będzie opuszczać ten stary dom, do którego się przyzwyczaiłem, a szczególniej rozłączyć się z Fabianem, któremu przykrą będzie ta moja nieobecność...

— Kochane dziecię — przerwał Rajmund, przyszła twoja siedziba nie będzie zbyt oddaloną od Paryża, Fabian będzie mógł cię odwiedzać. Radzę ci także zaglądać często do Paryża i odwiedzać panią de Chatelux, kochaną naszę protektorkę.

Magdalena wtrąciła się:

— To nie może być daleko od Paryża, bo gdyby miało być dalej jak Saint-Denis, nie jadę wcale...

— Może to nie będzie w stronie Saint-Denis—odrzekł Rajmund ze śmiechem, ale przyrzekam ci moja Magdaleno, że podróż nie będzie trwała godziny.

— Tak to mi się podoba — mówiła stara sługa — a jeszczeby mi się lepiej podobało, żeby to było nad rzeką, żebym mogła sama prać bieliznę.

— Będzie nad rzeką...

— Ogród także powinien być, żebym miała gdzie suszyć bieliznę.

— Będzie i ogród.

— I musi być rzeźnik sprzedający porządne mięso...

— To już do ciebie będzie należało moja droga... Czy potrzeba ci co jeszcze?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

znańskiem, umarła w sobotę 8 b. m. najstarsza obywatelka miasta, Jackowska, która dzień przedtem skończyła 100 lat.

× **Od uderzenia piorunu** spłonęła w Nowym Jorku katedra, w d. 15 b. m.

× **Straszna burza** szalała dnia 12 b. m. nad Nowym Jorkiem. Wicher obalił wiele domów.

× **Bankiet damski.** W głównej sali restauracyi Criterion w Londynie odbył się dnia 1 b. m. bankiet damski, na który zaproszono takie tylko kobiety, które napisały książkę, lub choćby tylko artykuł, drukowany w jakiemkolwiek piśmie. Krzesło prezydyalne u stołu w kształcie podkowy, zajęła miss Mona Craid, której zapatrywania na obowiązki małżeńskie wywołały w roku zeszłym taką wrzawę. Pomiędzy nielicznemi zresztą uczestniczkami bankietu zauważono obie panny Blind, miss Thomas i Levy. Większość nielicznych uczestniczek była zresztą szerszej publiczności nieznaną. Bankiet rozpoczął się od spożycia „Consommé Sarah Bernhardt.“ Rodzaj męzki był od bankietu wykluczonym, w sali obecnym był zatem tylko garson w czarnym fraku. Wszystkie literatki były ubrane w skromne suknie—jak słusznie zauważył ktoś złośliwy, ponieważ nie było tam mężczyzn, dla których byłoby warto stroić się. Po obiedzie podano wino szampańskie i... papierosy, które nadobne przedstawicielki literatury (nadobnej i nie mającej do tego miana pretensyi) zapaliwszy, rozpoczęły mówki toastowe. Pani Smith piła toast „męczenniczek stanu małżeńskiego.“ pani Mona Craid odpowiedziała na ten toast stosowną mówką. Nastąpiły toasty na cześć poetek, aktorek, dziennikarek, a wreszcie panien, które sławiła Ferley. W przedpokoju do sali bankietowej wiodącym, czekało dwu reporterów pism londyńskich, nie udało im się jednak odstenografować mówek, zdobyli tylko menu, za które garson kazał sobie zresztą drogo zapłacić. Panie „literatki“ starały się pilnie o to, aby tekst ich toastów nie dostał się do szpalt dzienników, redagowanych przez mężczyzn, „tyranów rodu kobiecego.“

× **Carnot w podróży.** Ostatnia podróż Carnota po Francyi dała znów dziennikom opozycyjnym powód do ośmieszania prezydenta. W „Gaulois“ znajdujemy np. taką scenę z podróży Carnota. Rzecz dzieje się w małej wiosce w północnej Francyi.

Carnot. Pierwszy raz przybywam do tej wioski. Chciałbym tu pozostawić po sobie miłą pamiątkę. (Do mera) Powiedz mi pan, panie merze, jak dawno poświęcasz się dla dobra swoich współobywateli?

Mer. Sześć miesięcy.

Carnot. Jakto, już sześć miesięcy? I do tej pory nie posiadasz pan orderu legii honorowej? Ależ to niesłychane! Dlaczego nie prosiłeś pan o niego?

Mer. Mój Boże, nawet marzyć nie mogłem o takiem odznaczeniu.

Carnot. Niesprawiedliwość tę trzeba natychmiast naprawić. (Przypina order do piersi mera. Ogólne zadowolenie).

Nauczyciel. Niech żyje p. Carnot.

Carnot (rumieniąc się). Ależ nie. Niech żyje pan mer! Kto pan jesteś?... Cała pańska powierzchowność zdradza wielki patryotyzm.

Nauczyciel. Jestem nauczycielem.

Carnot. Tak? Pan jesteś nauczycielem? (Do generała Brugère). Generale, przez cały czas mojej podróży nie widziałem ani jednego nauczyciela, któryby nie posiadał krzyża za zasługi na polu rolnictwa. (Do nauczyciela) Pan otrzymasz także taki krzyż.

Nauczyciel. Niech żyje nauka szkolna!

Carnot (patrząc na tłumy). A pan, mój starcze siwobrody, kto pan jesteś?

Starzec. Jestem włościaninem.

Carnot. Ile masz pan lat?

Starzec. 92.

Carnot. Umiesz pan czytać?

Starzec. Nie panie prezydencie.

Carnot. Nic nie szkodzi. Masz pan jeszcze czas na to. Udzielam panu palmy oficera Akademii umiejętności.

Okrzyki. Ogólne hołdy i t. d.

Scenę tę napisał Alfred Capus.

× **Tajemniczy zbrodniarz** w Londynie, nazywany „Jankiem rozpruwaczem“ o którym głucho było kilka miesięcy, znowu zaznaczył swe istnienie ohydnym czynem. Dnia 6 b. m. w parku Battersee, znaleziono za krzakiem zawiątko ze szczątkami zwłok ludzkich, które niewątpliwie należą do pokaleczonego trupa kobiety, wydobytego przed kilku dniami z Tamizy. W toku poszukiwań policyi w celu rozwiązania ohydnej zagadki, zwrócono jej uwagę na pewną ważną okoliczność. Oto na trzy dni przed wyciągnięciem owych zwłok ludzkich, otrzymało biuro policyjne w dzielnicy Whitechapel list, który podpisany był słowami: „Jack Rozpruwacz“ i zapowiadał,“ że piszący postanowił „podjąć na nowo w tych stronach swe operacye.“ Na czele listu były słowa: „Nie umarł, żyje.“ Chwilowo na ten list nie zwrócono uwagi, ale przypomniano sobie o nim na wiadomość o znalezieniu zwłok zamordowanej kobiety. Później zaś nadszedł nowy list, który brzmi: „Widzę żeście znaleźli szczątki. Czem się to dzieje, że nie możecie mnie ująć? Szukajcie nowych szczątków.“ I ten list nosi podpis: „Jack Rozpruwacz.“ Policya otrzymała wskazówki, naprowadzające na domysł, że ofiarą mordu jest młoda kobieta nazwiskiem Ficher z Oxfordu, która przyjechała niedawno do Londynu i starała się tu o służbę.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. **Jan Cichocki**, majster rękawiczniczy, przeżywszy lat 76, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, rozstał się z tym światem dnia 17-go czerwca 1889 r.

Żałobne nabożeństwo odbyć się ma w dniu 20 ym czerwca, to jest we czwartek, o godzinie 11-ej z rana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 5 ej po południu na cmentarz Powązkowski.

Z prasy ruskiej.

* **„Nowoje Wremia“** pisze:

„Kreutz-Zeitung“, najbardziej zadzierający i najbardziej wojowniczy z pośród organów berlińskich, odezwał się obecnie w bardziej pokojowym tonie. Feodalno-pietystyczna gazeta utrzymuje, że sąsiedzi nienawidzą Niemiec, nie mając ku temu żadnej uzasadnionej przyczyny. „Kreutz-Zeitung“ przypisuje to strachowi, jakim niby Niemcy przejmują innych, ale jednocześnie oświadcza wspaniałomyślnie, iż te strachy są bezzasadne, ponieważ Niemcy usposobione są bezwzględnie pokojowo i dają tego ciągłe faktyczne dowody. W cudze sprawy wcale się nie mieszają, unikają nawet cienia moralnego interesowania się kwestyami dotyczącemi mocarstw zagranicznych. Co do Rosyi, naprzykład, Niemcy ani słowem jednem nie poparły swoich jednoplemieńców w guberniach nadbałtyckich. W tej samej „Kreutz-Zeitung“ codziennie jednakże drukowane są przeróżne nikczemne filipiki z tego powodu przeciw rządowi ruskiemu. Gazeta robi minę, że żadną miarą pojąć nie może, za co tak sąsiedzi nie cierpią Niemiec, uznaje to za jakąś niemożliwą do rozplątania zagadkę i zadaje sobie pytanie — czy przyczyny nie należy szukać w obawach, aby Niemcy pewnego pięknego poranku nie dały się porwać swemu wojowniczemu duchowi. Czyż jednak, powiada „Kreutz-Zeitung“ w zakończeniu, istnieją najmniejsze czegoś podobnego objawy?... Nie sądzimy. Niemcy ruszą się w tym jedynie wypadku, gdyby napadnięte zostały. Wtedy powstaną jednomyślnie, ale tylko wtedy a nie wcześniej. Kanclerz cesarstwa wie to doskonale i dla tego oświadczył się tak stanowczo za polityką obronną. Przy naszem słabo rozwiniętem poczuciu narodowem i chwiejnym temperamencie politycznym—jest to jedyna polityka, mająca warunki powodzenia.

* **„Goniec Urzędowy“** obwieszcza następującą odezwę najświętszego synodu:

„Dzięki niezgłębionemu miłosierdziu Bożkiemu, spełniło się przed pół wiekiem doniosłe dla cerkwi prawosławnej zdarzenie: znaczna liczba ludzi szczepu ruskiego, których ojcowie wyznawali z dawien dawna prawosławie, przemocą i podstępem wciągniętych do zgubnej unii z łacińśtwem, poznała światło prawdy i na drodze miłości przyłączona została do cerkwi prawosławno-katolickiej. Wielki był tryumf świętej naszej cerkwi, wielka była jej radość, wielkie dziękczynienie Bogu! I obecnie cieszy się cerkiew prawosławna, wspominając z wdzięcznością to zdarzenie i wznosi modły do Chrystusa, aby utwierdził wszystkich jej wyznawców w czystem służeniu wierze, jednomyślności i zgodzie.

„Unia z Rzymem nie przyniosła naszym ojcom pożądanego pokoju.

„Dużo wycierpieli za swą wierność dla cerkwi, matki swej, te jej dzieci, które nie poddały się przemocy i zachowały odwieczny swój skarb — świętą wiarę prawosławną.

„Nie znaleźli też spokoju w zespoleniu się z Rzymem ci, którzy ulegli przemocy, sądząc, że zdobędą sobie spokój i przechowają rodzimy swój obrządek cerkiewny: władza papiezka poniżyła jedynie starodawną ich cerkiew, tudzież prawowitych jej pasterzy i dopuściła się na nich nowej zdrady, przeciągając wszystkich do obcego naszemu językowi latynizmu.

„Ale Bóg pobłogosławił swych ludzi pokojem, gdy oderwani od cerkwi prawosławnej, powrócili na nowo do grona jej wyznawców! W istocie niezliczone są dobrodziejstwa, które spłynęły na nas z połączenia się ze świętą cerkwią prawosławną. Świątynie poprzednio biedne i opustoszałe, przekształciły się na wspaniałe gmachy i wzrosły co do liczby; wróciły do nich majestat i piękność starego grecko-wschodniego, cerkiewno-słowiańskiego obrządku, założono już i zakłada się liczne szkoły, nieraz tuż obok świątyń dla zbudowania was i waszej dziatwy, abyście wszyscy razem błogosławili Stwórcę, któremu zawdzięczamy wszystkie dobrodziejstwa. Na ziemi naszej zajaśnieli mężowie prawdy i cnoty, dobrzy pasterze cerkwi i nauczyciele wiary i prawa; ziemia ta wydała dalej wyznawców prawdy, wiernych synów ogólnej naszej ojczyzny, którzy, wyćwiczeni w cnocie, podczas niedawnych zaburzeń położyli swe życie za wiarę. Wspominajcie w modlitwie również swych praojców, nad którymi w dawnych czasach znęcał się wróg za ich wiarę. Wspominajcie duchowych swych kierowników i wodzów, którzy doprowadzili was do zespolenia się z prastarą wiarą. Nie zapominajcie o nich aż do zgonu i naśladujcie ich wiarę.

„Ukochane dzieci! Trwajcie silnie w wierze prawosławnej, w przywiązaniu do cerkwi; żyjcie uczciwie, wpajajcie w dziatwę waszą cnotę, dobre obyczaje i uległość dla Cesarza Prawosławnego“.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Otrzymane wczoraj po oddaniu numeru na prasę.

Petersburg 18 czerwca. (*T. Ag. Pół.*). Dziś o godzinie 10-ej wieczorem Dostojni Nowozaślubieni, W. Ks. Paweł z W. Ks. Aleksandrówną Jerzówną, wyjeżdżają do wioski Iljńskoje pod Moskwę.

Petersburg, 18 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*). Zapadła uchwała co do zmiany 25, 26, (punkty 6 i 7), 45, 46, 90, 153 (uwaga 2-ga) i 250 paragrafów taryfy celnej.

§ 25 brzmi obecnie: Szmaty i masa papierowa: 1) szmaty a) wszelkie prócz wełnianych i obrzynków papierowych bez cła; b) wełniane i obrzynki tkanin wełnianych i nie stanowiące prób (§ 42), przy długości nie większej niż jeden arszyn i szerokości nie większej niż jeden werszek, płacą od puda rs. 1 złotem.

Uwaga. Jeżeli przy rewizyi szmat wełnianych i obrzynków, znajdzie się w jednej z paczek obrzynki, przekraczające rzeczoną wyżej miarę, to cały transport podlega ocleniu podług § 206.

§ 26. Produkty zwierzęce, a mianowicie 6 i 7: tłuszcze i wosk; a) wosk pszczelny, roślinny i ogrodniczy do szczepienia drzew, jako też wosk ziemny oczyszczony (cerezyna) pud 1 rub. 50 kop. złotem; b) wosk ziemny nieoczyszczony (ozokieryt) pud 40 kop. złotem.

§ 45. Krochmal w kawałkach i w proszku pud 1 rub. 40 kop. złotem.

§ 46. Ryż: a) obłuskany pud 70 kop.; b) nieobłuskany (w łusce) pud 40 kop. złotem.

§ 90. Wełna i puszek wszelki: 1) surowa, brudna i myta niefarbowana, jak również wyczeszki wełniane niefarbowane pud 2 rub. złotem; 2) wszelka nieprzędzona farbowana, a także sztuczna (kunstwolle), odpadki ze strzyżenia sukna i wyczeszki wełniane farbowane pud 3 rub. złotem; 3) czesana w skrętach: a) niefarbowana pud 4 rub. 50 kop. złotem; b) farbowana pud 4 rub. złotem; 4) wszelka przędzona, z domieszką lub bez przymieszki bawełny, lnu i konopi: a) niefarbowana pud 9 rub.; b) farbowana pud 10 rub. 50 kop. złotem; 5) wszelka skręcona i motana w dwie nici i więcej: a) niefarbowana pud 10 rub. 50 kop.; b) farbowana pud 12 rub. złotem.

Uwaga. Od przędzy wełnianej, zawierającej domieszkę jedwabiu pobiera się 20% po nad cło oznaczone w tym paragrafie dla przędzy wełnianej.

§ 153. Uwaga 2. Marmurowe schody i filarki poręczowe obciosane z gruba, nieszlifowane, a również nieoszlifowane płyty marmurowe, grubości mniej niż 5 werszków, przepuszczane są za opłatą cła 24 kop. od puda.

§ 250 (o zakazie przywozu olejku z gorzkich migdałów) znosi się.

Od 1890 r., od prochu przywożonego pobierać po rub. 1 kop. 40 złotem. Dynamit, wszelkie wybuchowe materyały, strzelnicza masa i wszelkie przyrządy wybuchowe po 3 rub. złotem od puda.

Belgrad, 18 czerwca. „Male Nowiny“ domagają się przyłączenia do Serbii Bośni i Hercegowiny, tudzież części wybrzeży dalmackich i terytoryów węgierskich, zamieszkałych przez Serbów. W zamian za to organ rzeczony ofiaruje Austryi neutralność Serbii i poręczenie nietykalności granicy południowej od Widdynia do Raguzy.

Podobnie wyraża się „Narodni Dniewnik“, który dziwi się, że program ten dla prasy austro-węgierskiej wydaje się nowością.

Jassy, 18 czerwca. „Independance Roumaine“ zapewnia, że królowa Natalia nie prędzej powróci do Serbii, aż metropolita Michał ureguluje kwestyę jej małżeństwa i zwrócenia jej pełnych praw macierzyństwa.

Rzym, 18 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) Przy rozprawach nad budżetem wojskowym rząd wniósł o udzielenie mu 11 milionów na koszta zarządu koloniami afrykańskiemi. Jeden z posłów zaproponował poddać pod głosowanie wniosek, iż uchwalone poprzednio 8 milionów uznają się za dostateczne. Crispi postawił kwestyę zaufania, poczem wniosek posła został odrzucony i izba deputowanych uchwaliła wotum zaufania dla rządu.

Otrzymane dziś.

Wiedeń 19 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*). Zabronienie serbom austryackim przyjmowania udziału w bankietach i procesyach, urządzanych z powodu jubileuszu bitwy na Kossowem polu, wywołało powszechne oburzenie w pośród zainteresowanych.

Podobne postąpienie rządu węgierskiego, uznawane jest jako gwałt wymierzony przeciwko serbskiej autonomii kościelnej.

Kallay powrócił z ostatniej swej wycieczki inspektorskiej do Bośnii, jaknajbardziej niezadowolony i wywiózł przekonanie, że urzędnicy ukrywali dotąd istotne usposobienie narodu.

Bern 19 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*). W nocie przesłanej wczoraj rządowi niemieckiemu, rada związkowa oświadcza, iż zarzuty insynuowane władzom związkowym szwajcarskim, jakoby takowe współdziałały z żywiołami socyalistycznemi, są niesprawiedliwie i bezzasadne.

Władze szwajcarskie pełniły zawsze jak najściślej powinność swoję względem mocarstw sąsiednich, tak samo jak przestrzegały i przestrzegają ściśle obowiązków wypływających z neutralności Szwajcaryi, której to zasadzie usiłują zaprzeczać Niemcy.

Rada związkowa zwraca uwagę, że neutralność ta wypływa ze zgodzenia się na nią mocarstw, że Szwajcarya oświadczyła już o zamiarze swym bronienia tej neutralności i tak samo stanowczo postępować będzie w przyszłości.

Ofiary.

Od Marcina F. na kolonie letnie dla dzieci d-ra Fritsche kop. 15.

— **Książkę** do nabożeństwa wydaną przez J. W. p. t. „Zdrowaś Marya,“ z przykładami, różnemi modlitwami i nowennami tak do Matki Bozkiej, jak i za dusze zmarłych, ozdobioną 12 obrazkami, nabyć można we wszystkich księgarniach i w naszej redakcyi, w ładnej oprawie za kop. 80. 000

— Wdowiec oficyalista, pozostający chwilowo bez zajęcia, potrzebuje wnieść zaraz opłatę szkolną za syna, ucznia klasy 1-ej, odznaczającego się moralnem sprawowaniem i celującemi postępami w naukach.

Nie mając na to żadnego funduszu, odnosi się przez nasze pośrednictwo o pomoc do tych wszystkich, co cudzą niedolę odczuć umieją i dobrze czynić potrafią. Adres proszącego ul. Grzybowska Nr. 51, mieszkania Nr. 8. Wiadomość u stróża.

Loterya klasyczna.

W dniu dzisiejszym jako piątym dniu ciągnienia V-ej klasy 152-ej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numera: Nr. 8186 rs. 40,000 u kol. Jeziorańskiej w Warszawie.—Nr.15619rs.20,000 u kol. Majewskiej w Warszawie. — Nr. 13607 rs. 8,000 u kol. Penzelus w Warszawie.—Nr. 6510 rs. 4,000 u kol. Trzcińskiej w Warszawie.—Nr. 8476 rs. 2,000 u kol. Goljan w Warszawie.—Nr. 16142 rs. 2,000 w Mikołajewskiej ochronie.—Nr. 5642 rs. 1,000 u kol. Hanusz w Warszawie.—Nr. 8560 rs. 1,000 u kol. Rubinrotb. — Nr. 12853 rs. 1,000 u kol. Skoryna w Warszawie.—Nr. 14994 rs. 1,000 u kol. Kułakowskiego w Warszawie. — Nr. 18006 rs. 1,000 u kol. Den w Radomiu.—Nr. 23205 rs. 1,000 u kol. Pałubińskiego w Warszawie.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 18 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.——	.—
— białą	.——	6 00
— wyborową	.——	.—
— ordynarną	.——	.—
Za żyto wyborowe	2.80	— 3.00
— średnie	.——	.—
Za jęczmień	.——	.—

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 18 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 100—105 średnie 90 — 98, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 75—78, średnie 70—74 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 75—78, średni 67—74 ordynaryjny 65—73.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—5 średni ——— 8 ordynaryjny ———.

Kasza jagl... wyborowa 115—120 średnia ——— ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa 78 — 83, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 17 czerwca. W dniu dzisiejszym płacily tutaj.

Pszenica:		kop. za pud.	
sandomierka biała	od	90 do	97
ozima żółta		75 „	97
ozima czerwona		75 „	97
ozima besarabska		70 „	95
gryka		72 „	96
Żyto		45 „	54
Owies		45 „	58
Jęczmień		44 „	46

Ceny bez zmiany, pokup lepszy.

Wrocław, 17-go czerwca. Pszenica biała 162—179 m., żółta 162—178 m.

Żyto loco 136—147 m., na dostawę: na czerwiec 150.00; czerwiec-lipiec 150.00 m., wrzesień 148 m.

Jęczmień: 118—147 m.

Owies 137—144 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy czerwiec 59.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku na maj 53.50 m. i 33.70 m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń. 16 czerwca. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 00, na jesień fl. 7 c. 70.

Żyto na wiosnę fl. 5 c. 95 za 100 kg.

Berlin, 17-go czerwca. Pszenica (żółta) czerwiec-lipiec 184.55 m., wrzesień-paźdz. 181.75.

Żyto: czerwiec-lipiec 146.25 m., wrzesień-paźdz. 151.75 m.

Owies: maj-czerwiec 154.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy maj-paździer. 55.80 m., wrzesień-paźdz. 53.40 m.

Nowy-York, 15-go czerwca. Pszenica: czerwona ozima loco $84^1/_2$ c., czerwiec 83 c., lipiec $83^1/_2$ c.

Kukurydza $42^1/_4$ c., mąka 3 d. 05 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 18 czerwca.

Kart. akc. wiadr.	—888[7] —	—273 —
Pojed. rynk. w.	—851[1] —	—277 —

$2^0/_0$ z dod.

$75^0/_0$ z akcyzą po $3^1/_4$ %.

Stosunek garnca do wiadra 100 — $807^1/_2$.

Hamburg, 14 czerwca. Spirytus spokoj. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na czerwiec-lipiec $20^3/_4$ m., lipiec-sierpień $21^3/_4$ m., sierpień-wrzes. 23 m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 18 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (154—).	48,80	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 L.	9,83	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr.	39,25	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (131—)	82,50	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88.80	—,—
„ małe	87,80	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ 2 em. 100 rs.	99,—	—,—
„ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ 2 em.	—,—	—,—
„ 3 em.	—,—	—,—
„ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4%, pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,50	—,—
małe	— —	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	98,30	—,—
małe	—,—	—,—
„ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ 2 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
„ 3 s. lit. A	96,75	—,—
„ 3 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
„ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ 4 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
„ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	99,—	—,—
„ seryi 2	96,25	—,—
„ seryi 3	95,60	—,—
„ seryi 4	95,25	—,—
„ seryi 5	95,25	—,—
Obligi m. Warszawy duże	—,—	—,—
„ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ 2	—,—	—,—
„ 3	—,—	—,—
„ 4	—,—	—,—
„ Kalisza	—,—	—,—
„ Lublina	—,—	—,—
„ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ kr. t.	—,—	—,—
Wartość kuponu z potr. 5%		
Listów Zastawnych nowych	232.2	
„ Zastaw. m. Warszawy	101.6	
„ m. Łodzi	62,	
„ Likwidacyjnych	179	
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	204.5	
„ 2-ej emisyi	125.3	

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1886 r.)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	48
Austryackie banknoty	—	$82^1/_4$
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	64
Kupony celne	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Radomia	Dąbrowski
Z Płocka	Landau
Z Petersburga	Skupiewska
Z Łowicza	Stróż Skumiał
Z Łodzi	Żochowski
Z Czysty	Kaliński
Z Otwocka	Goldflam
Z Góry Kalwaryi	Tykociński
Z Sienkowa	Leniwow

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

WYKAZ LISTÓW

nie doręczonych adresatom i nie wysłanych z Warszawy.

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy:

Wanda Mikiewicz st. niew., Klara Winawer z Wilna, Sędzia pokoju X oddziału (miejskie), Maliniak st. niew., Łuniewski z Ostrołęki, Gawrilia Fedorow z Moskwy, Maryanna Sztulska z Krasnego Sioła, J. G. Albrecht z Białej, Szymon Lubelski z Czyżewa, Konszyński z Salsburga.

b) Listy otwarte:

A. Soskowicz z Piotrkowa, Matylda Winkler z Łomży, G. G. Lewinson z Kowna.

B) Niewyprawione z Warszawy.

a) Listy zamknięte:

Władysław Benotskiewicz w Nowo-Mińsku, K. Dutkiewicz w Lublinie, Mowsza Sznajder w Dunałowiczach, Rozalia Greger w Łodzi, Siergiej Szeremiet w Królewcu, Iwan Fedorow w Chełmie, Waliw Abdus Latif Birsk, Stefan Bohimow w Gurewcu gub. Podolskiej, Stanisław Wieciński w Makowie, Maryna Koczersyna w Liwnach, Sobieski w Łomży, Stanisław Tomkowski w Horodyszczu, Antoni Łupaszka w Jassach, Josek Srebnagóra w Chęcinach, Such (nieoznaczono gdzie) Stanisław Stanczewski (nieoz.)

b) Listy otwarte.

Iwlerł (nieoz.)

c) Przesyłki banderolowe.

Horowitz w Wiedniu, Sadowski w Petersburgu, Józef Boretko w Horodku, A. Czeczot w Nowogródku, S. Namiot w Niemanin, Strupczewicki w Zambrowie, Fedorowicz w Częstochowie, J. Piewiński w Krasnostawie, Narcyz Michalski w Iwangrodzie.

TABELA WYGRANYCH

w 4-m dniu ciągnienia 5-ej klasy 152 Loteryi Klasycznej

dnia 18 czerwca 1889 r.

(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 8,000 № 12698. — Po Rs. **4,000** № 3943 11231. — Rs. **2,000** № 5511. — Po Rs. **1,000** 7730 12285. — Po Rs. **400** № 378 6942 6947 6998 9561 10989 13128 15334 16768 17835. — Po **200** № 4908 6788 7802 8348 9409 10060 11601 13335 18055 — Po Rs. **100** № 443 1951 3302 4002 5930 7015 8205 9636 10300 10763 11523 12571 12665 13343 13848 14838 14986 15095 16927 18182 19487 20494 21681.

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. **80.**

65 86 90, 113 26. 208 66 79. 315 73 90, 409 53 58 86, 759 66 79 92, 618 45 47 96, 741 75 91, 821 42, 944 67 93, 1123 66 96, 1212 74, 1326 86 89 47, 1428 42 66, 1519 21 65 94. 1626 76 89, 1716, 1893, 1918 64 66 67 79 91, 2016 70, 2112 40 62 98, 2207 38, 2370 82, 2417 18 28, 2517 97, 2609 43 76, 2732, 2803 20 74,

2906 42 50 95, 3015 55 66 98, 3127 34 55, 3207 31 61 88 98, 3305 12 51 74 79, 3418 66, 3503 10 20 46 72, 3609, 3750 70 80, 3808 36 78 94, 3900 13 15 28 76, 4021 43 81 98, 4131 41 43, 4239 98, 4303 22, 4411 89 73, 4516, 4629 86, 4715 46 63, 4893, 4905 32 68 84 86, 5016 81, 5114 48 61, 5302 42 59, 5531 81, 5602 43 75, 5701 15 19, 5808 42 57, 5909 61 74 94, 6049 79, 6156, 6258 73 94, 6661 86, 6724 34, 6831, 6910 60, 7046, 7116 33 43, 7212 58, 7302 5 6 7 19 52 94, 7468 72, 7541 74 95, 7604 15 40 62, 7700 98, 7819 55 57 69 95 99, 7906 37 51. 8064 71 89, 8164 74 93, 8332 39 [illegible] 65, 8414 18 27 54 56, 8544 45 73, 8519 26 8749 58, 8811 24 54 56, 8918 52 98, 9042 58 61 76, 9124, 9219, 9337 47 86, 9437 49 53 77 94, 9530 68 69 97, 9701 36 56 63 68 72 84, 9801 10 39 60 84, 9976, 10016 82 96, 10205 53 68 73 99, 10327, 10416 44, 10564, 10622 34, 10724 54, 10808, 10925 87 67, 11056, 11173, 11220 51 56 78, 11303 7 9 12 18 47 61 91, 11424 66 77, 11543 65, 11709 40 55 57 91, 11827 68 73 77, 11976, 12103 28, 12224 45. 12308 42 55 71 96, 12437 64 70, 12563 72 81, 12693, 12702 20 93, 12886 11 27 40 83 97, 12906 74, 13004 13 40 46 47 72 88, 13101 13 15 72. 13332 84, 13421 31, 13528 66 76 86, 13629 33 38 42 57 67 84, 13807 34, 13945 49 72 75, 14022, 14118 88 91 98, 14218 43 47 75 99, 14369, 14400 38 90, 14507 85, 14626 32 38, 14739 65 80, 14801 3 60 81, 14922 25 75, 15024 47 91, 15125 29 39 44 69, 15202 51 58, 15218 21 79, 15503 22, 15631 93. 15704 53 69 99, 15838 48 59, 15907 55, 16016 74 75, 16121 45 48 55 87 95, 16214, 16331 47, 16422 36 77, 16546 57, 16627 56, 16710 75, 16830 45 58 59, 16967 73, 17037 52 66 92 94, 17128 36, 17334 42 51, 17426 65 94, 17517 28 54 62 70 72, 17618 34 44 48 68, 17716 51 61 83, 17840, 17907 19 43 64, 18044 99, 18159 65, 18201 23 84 90, 18313 63 81, 18409 35 56 58 67 71 86, 18503 30, 18642 53 87, 18720 92, 18808 46 88, 18950, 19047, 19112 19 42 52 60, 19231 39 60, 19309 16 57, 19419 37 79 19518 21 25 63, 19675, 19757 67, 19814 69, 19905 10 65, 20213 30 35 41. 20342, 20425 66, 20509 27 30 46 81 95, 20618 59 98, 20725 46, 20807 71 99, 20900 48 61 90 91, 21046, 21316 50 67 77 92, 21406 12 34 42, 21503 43 63, 21608 9 64, 21794, 21823 36 80 89, 21919 50 79 93, 22010 12 15 18 39 84, 22104 17 28, 22278, 22300 11 38 42 72 87, 22466, 22505 13 28 64 80, 22614, 22724 76, 22844, 22958 83, 23012 14 63, 23108 45 63 71, 23230 89, 23344 63, 23407 49 53 61 66 98

Teatry Warszawskie.

Dnia 19 czerwca.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Starzy kawalerowie."
Jutro: „Trubadur" (występ panny Soffriti).
Piątek: „Nikareta" i „Niespodzianka rozwodowe."
Sobota: „Romeo i Julja" (występ panny Soffriti).
Niedziela: „Poczciwi wieśniacy."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Farinelli."
Jutro: „Dważeniec" (wznowienie).
Piątek: „Córka pani Angôt."
Sobota: „Złota rybka" (wznowienie).
Niedziela: „Życie paryzkie."

Teatr na wyspie w Łazienkach.

Czwartek: „Piękna Helena."
Niedziela: „Coppelja."

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Teatrzyk Wodewil.

(przy ul. Nowy-Świat).
pod dyrekcyą:
Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.
Dziś: „Wnuk Tumrego."
Jutro: „Wnuk Tumrego."

Teatrzyk Alhambra.

(przy ul. Miodowej).
pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.
Dziś: „Podróż po Warszawie."
Jutro: „Wiara, Miłość i Nadzieja."

Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).
pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.
Dziś: „Tajemnice Warszawy."
Jutro: „Ułana."

Cyrk Francuzki

Houcke & Gaberel.

(DOLINA SZWAJCARSKA).

Nowość atrakcyjna!!!

Tylko kilka gościnnych występów karawany **Dahomejskich Amazonek** z nad złotego wybrzeża wyższej Gwinei w zachodniej Afryce, składającej się z 19 osób pod impressą pana Horde z zachodnich Indyi.

Niezależnie od przedstawień w cyrku wieczorem, karawanę można oglądać cały dzień w ogrodzie doliny Szwajcarskiej.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 18 maja 1889 r.

	Odchodzą i przych. godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy . . .	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10 45 r.	6 45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5 20 p.p.	11 05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9 20 w.	6 10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9 30 w.	11 00 w.
Warszawsko-Bydgoska.		
Kuryerski 2 klasy . . .	8 15 p.p.	2 20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7 05 r.	9 40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy	8 15 r.	7 48 w.
Pocztowy	3 45 p.p.	1 49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10 — w.	8 18 r.
Osobowo-towarowy . .	5 30 p.p.	9 28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9 30 w.	9 59 w.
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10 18 r.	7 03 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11 28 w.	6 38 r.
Osobowy do Białegostoku	5 08 p.p.	9 03 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	8 — w.	8 05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6 45 r.	11 05 w.
Pocztowy	3 30 p.p.	2 15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 w.	11 18 r.
Osobowy	9 — r.	8 22 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4 15 p.p.	9 21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.		
Osobowy	7 05 p.p.	8 55 p.p.
Osobowy	2 50 p.p.	2 57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.		
Osobowy	2 14 p.p.	3 30 p.p.
Osobowy	8 12 w.	7 45 r.

OGŁOSZENIA.

5694-1272



Fabryka Szkła, Kryształów, Szyb do okien „CZECHY"

POD FIRMĄ

IGNACY HORDLICZKA

Gubernia Siedlecka, powiat Garwoliński

stacya kolei Nadwiślańskiej—Pilawa

posiada w WARSZAWIE:

SKŁAD przy ulicy GRANICZNEJ Nr. 6, zaopatrzony **w wielki wybór wyrobów fabrycznych** najświeższych fasonów **szkła stołowego,** jako też wszelkiego rodzaju **szkła dla aptek, materyalistów, perfumeryi** i t. p. oraz **szyb do okien.** Skład ten sprzedaje **pp. handlującym towary po cenach fabrycznych.**

SKŁAD przy ulicy SENATORSKIEJ Nr. 19, specyalna sprzedaż hurtowa i detaliczna szyb lagrowych własnego wyrobu, jako też i z fabryk belgijskich, **dostawa luster i szyb lustrzanych,** wielki wybór: **szkła stołowego** własnej fabrykacyi jako też i zagranicznego, **serwisów stołowych porcelanowych i fajansowych, majolik** i t. p. wyrobów od najskromniejszych do najwykwintniejszych, sprzedawanych po możliwie przystępnych cenach. **Wszelkie obstalunki** wchodzące w zakres wyrobów szklanych i porcelanowych **wykonywa szybko** podług wzorów własnych lub dostarczonych.

NA PROWINCYI:

SKŁAD: w Łodzi przy ulicy **Nowy Rynek Nr. 240.**
„ **w Lublinie** przy ulicy **Krakowskie Przedmieście.**
„ **w Brześciu Litewskim** przy ulicy **Szossejnej**
zaopatrzone również w wyroby własnej fabryki, jako też i zagraniczne. Wszelkie obstalunki uskuteczniają się punktualnie i po przystępnych cenach.

DYSTYLARNIA PAROWA

PATSCHKEGO I TROSZLA

w WARSZAWIE (Praga)

POLECA

Likiery na sposób francuzki.

878

Trzy Kancyonowane Kantory REKOMENDACYI Służących i Oficyalistów BR. GILLERN

w Warszawie

1. Marszałkowska Nr. 136, róg Sto-Krzyzk.
2. Chmielna Nr. 44, róg Marszałkowskiej.
3. Leszno Nr. 18, przy kościele Kalwińskim.

Poczytując sobie za miły obowiązek niniejszem złożyć uprzejmie podziękowanie Szan. Publiczności zaszczycającej mnie łaskawie od lat kilku klijentelą, mam honor zawiadomić, że dla dogodności Publiki, jeden z moich Kantorów z ulicy Bagno Nr. 5 przeniosłem na Leszno pod Nr. 18 przy kościele Kalwińskim.

W powyższych Kantorach mam do ulokowania tak w Warszawie jak również i na Prowincyę wszelkiego rodzaju służbę z rekomendacyą.

Wszelkie zlecenia w zakres działalności Kantoru wchodzące spełniane bywają szybko i akuratnie z całem zadowoleniem swej klijenteli.

Ostrzeżenie. Woźni moi są zaopatrzeni w książeczki imienne udowodniające ich służbę w kantorze stręczeń. Przeto upraszam Szan. Publ. dopominać się przy zgodzie służby o takowe, po zgodzeniu zaś sługi zanotować nazwisko tego woźnego co sługę przyprowadził a to dla łatwiejszego sprawdzenia rekomendacyi. Za zarekomendowaną służbę na prowincyę i za rogatki, kantor pobiera należność zaraz przy zgodzie.

Upraszą się żadnych należności woźnym nie wypłacać bez mego firmowego pokwitowania z pieczęcią, a także nie powierzać im pieniędzy za obietnice wyrobienia posad — w przeciwnym razie kantor odpowiedzialności nie przyjmuje na siebie.

1311

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODEK ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) **słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie** (*bladaczce*), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.**

N.B. — **Jod nieczysty lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.**

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40 WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

429

Powszechnie znana

Fabryka Rękawiczek i Krawatów

oraz

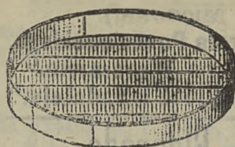
Gotowej Bielizny Męzkiej

pod firmą

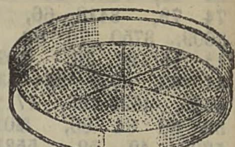
„HIPOLIT"

145 Marszałkowska 145.

749



FABRYKA TKANIN METALOWYCH



OBAZ

wszelkich wyrobów drucianych



E. CHRZANOWSKIEGO

Bielańska Nr. 16, w Warszawie.

POLECA:

Siatki ochronne przeciwko owadom przy otwieraniu okien, od kop. 30 łok. bież. jak również siatki do systemów wszystkich wialni, oraz Beckerowskich, szt. rs. 1 k. 20. **Materace** druciane najnowszego systemu, po cenie od **8 do 14 rs.**

Dla obywateli ziemskich **Przetaki druciane,** pociągane chińskim lakierem, do czyszczenia wszystkich zbóż z kąkolu, groszku, kostrzewy, **zastępujące jak najskuteczniej zagraniczne trieury.** Próby czyszczenia wszelkich zbóż dokonywają się w składzie przy fabryce. Cena sit kop. 90 sztuka.

Sita do koniczyny i do zbóż. Cena trzech sit do koniczyny czerwonej rs. 3 kop. 70, do koniczyny białej rs. 3 kop. 30.

Powyższa fabryka wyrabia siatki do fabryk papieru, cukrowni, gorzelni, krochmalni suszarni, do sztucznej wełny, do słodu, oraz owoców; drut cynkowany, nie brudzący owoców i nie rdzewiejący nigdy, siatki druciane ochronne od gradobicia do oranżeryj, inspektów, trepharzów, od kop. 40 za łokieć kwadr.

Zamówienia wysyłają się tak **za gotówkę,** jak i **za zaliczką pocztową.**

Fabryka moja wyrabia także **manekiny** paryzkie i druciane od rs. 4, które rozsuwają się podług wzrostu i tuszy, oraz wszelkie przybory pszczelnicze.

Maski ulepszone tak dla pszczelarzy jak i dla robotników, do nadawania zboża na maszynę od 60 kop.

WAŻNE NA CZASIE!!

Z powodu ulepszonych maszyn i powiększenia przeze mnie fabryki, jestem w możności obniżyć ceny wszystkich tkanin (siatek) drucianych od 25 kop. za łokieć kwadratowy. 1358

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Za pół ceny dla niezamożnych nauka rzemiosł podczas wakacyi. Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej. Niecała 10. 895

Posady i prace.

Potrzebne są zaraz prasowaczki i uczennice do męzkiej bielizny. Nowy Świat Nr. 45, m. 8. 1333

Potrzebne są panny zdatne do staników, mogą być z obiadami. Pracownia Diube, Nowy Świat Nr. 56. 1321

Panny potrzebne. Wspólna Nr. 4. Pracownia sukien. 1294

Potrzebne są zaraz panny uzdolnione do sukien i staników oraz podręczne do pracowni sukien i strojów M. Zalewskiej, Nowy-Świat Nr. 54 mieszkania nr. 11. 000

Kupno i Sprzedaż.

Ceny łóżek żelaznych w Centralnym **Magazynie pościeli S. Wrotnowski, Czysta 2.** Uczniowskie 2.75, dla dorosłych 3.25, 4.50, 6, 7.50 i t. p. **Masywne** z materacem **metalowym** dla rozpowszechnienia po **12.50.** Wielki wybór łóżek dziecinnych, kolebek i **wózków.** 1277

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Żywieckie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 28

„Pluton" Fabryka palenia kawy sprzedaje wszystkie gatunki palonej kawy oraz cykoryę czystą bez domieszek w proszku, suchą i śrutowaną na sposób francuzki, ta ostatnia praktyczna, ze względu, iż nie zamula sitek w maszynkach do przelewania czyli zaparzania—także i Cykoryę figową. Świeżo zaś wyrabia kawę żołędziową i kawę żytnią, ostatnia jako napój pożywny dla dzieci i dla mamek. „Pluton" ulica Chmielna 14, Sklep od ulicy. Na składzie we wszystkich Sklepach Stow. Spożywczego „Merkury". 807

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka **Maurycego** Silberberga, Rymarska **8.** Proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w **wystawie** napis **„Na raty".** 1097

„Exsiccator" Marka fabryczna zawiera Fabryczne klejmo „Exsiccator" Inżeniera-Technologa G. Rittera. Warszawa. 1100

Maszyny do pończoch mało używane tanio sprzedam. Chmielna Nr. 52, m. 13. 1381

Binokle, okulary w wielkim wyborze najlepszego gatunku, o **25% taniej** w magazynie optycznym Juliana Drehera. Szpitalna 6. Niezamożnym **od 50 kop.** Przyjmuję reperacye. 1212

Magazyn Mód od 40 lat egzystujący w dobrym **punkcie,** z wyrobioną klijentelą do odstąpienia. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 26. 6168-1803

Magle do sprzedania w dobrym stanie z powodu prędkiego wyjazdu. Ulica Długa 43. 1310

Kupuję stare pieniądze i marki zagraniczne. Księgarnia. Długa 20, wprost Soboru. 1334

Do sprzedania są dwa staniki kolorowe kryte tiulem bordo i żółtym, dolman brązowy, suknia czarna tybetowa, regenmantel popielaty bardzo tanio. Ulica Czysta Nr. 8, mieszkania Nr. 12. 1354

Z powodu słabości są do sprzedania cztery warsztaty stolarskie z całem urządzeniem i z mieszkaniem. Ulica Żelazna № 82. 1357

Fortepian do sprzedania za 40 rubli. Krucza 38, rządca domu. 1356

Interesa handl. i majątkowe.

Posesya w okolicy Koszyków z placem około 1. ☐ 1800 wraz z oficyną drewnianą i frontem do budowy, do sprzedania. Piękna Nr. 45. 1349

Doniesienia rozmaite.

Odciski i stwardnienia skóry, niszczy w zupełności płyn „Arago" wypróbowany już i uznany za bardzo skuteczny. St. Górski, Tłomackie Nr. 13. 1281

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Do Ciechocinka jadąca osoba na lipiec, sierpień do połowy września, może zabrać ze sobą 2 lub 3 panienki, najumienniej mieni się opiekować, zapewniając życie hygieniczne domowe. **Tamże są do** sprzedania: tualeta damska machoniowa piękna, lustro duże, łóżko żelazne na sprężynach, landszafty śliczne haftowane, marki pocztowe rozmaite. Ulica Wilcza Nr. 9, m. 14. 1353

Szkoła na cytrę Ign. Szmideberga ułatwiająca naukę gry, kosztuje rs. 3. Tudzież Cytry od rs. 15 do 130 są do nabycia w Składzie i Fabryce instrumentów muzycznych W. Kruzińskiego, róg Trębackiej i Nowo-Senatorskiej 2. 1262

Wydawca: Piotr Koskowski. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 8 Іюня 1889 года.